



Pytanie - udział w wyborach

Czy naśladowca Jezusa Chrystusa powinien brać czynny udział w wyborach na prezydenta kraju w którym żyje?

Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu porządkowi ze względu na Pana, czy to królowi jako najwyższemu władcy, czy to namiestnikom – 1 Piotra 2:13-14.

Poddaństwo wobec władzy świeckiej ustanowionej z Bożej aprobaty jest nakazem, aby nie być ocenionym jako buntownik pogardzający zwierzchnościami. Nasz Pan tłumaczy to w słowach: *Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi* – Mat. 22:21, a apostoł Paweł dodaje: *komu cześć cześć* – Rzym. 13:7. Czy to oznacza, że wobec świadectw Pisma jesteśmy zobowiązani aktywnie udzielać się w wyborze władz świeckich, skoro zmierzamy do niebiańskiej ojczyzny, będąc na tej ziemi tylko pielgrzymami? Poddaństwo władzy świeckiej wcale nie oznacza czynnego udziału w wyborach, ponieważ w kraju, w którym żyjemy, istnieje dobrowolność, a nie przymus wyborczy, który przewiduje sankcje za brak udziału w głosowaniu w wyborach powszechnych bądź referendum. W takim razie jako obywatele kraju z urodzenia nie mamy obowiązku, lecz jedynie możliwość. Zatem czy Pismo Święte radzi, aby z takiej możliwości korzystać? Biblia nigdzie nie zakazuje, lecz sugeruje, że powinniśmy się skupić na myśleniu o tym, co w górze, nie zaś o tym, co na ziemi. Natomiast prawdziwą ojczyzną dla **prawdziwego naśladowcy** Jezusa Chrystusa, jest niebo: *Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa* – Filip. 3:20. Użyte w tym wersecie słowo ojczyzna, to z greckiego *politeuma*, tłumaczone na obywatelstwo, rząd, ustrój, prawa obywatelskie. Możemy więc śmiało powiedzieć, że nasze prawa obywatelskie są w niebie, nie zaś na ziemi, ponieważ na tej ziemi jesteśmy przechodniami, pielgrzymami zdążającymi do Nieba, a przede wszystkim przedstawicielami, ambasadarami, współobywatelami świętych i domownikami Boga – Efezj. 2:19.

Wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na zie-

mi. Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że ojczyzny szukają – Hebr. 11:13,14.

Podobnie Jezus powiedział o swych naśladowcach, że nie są z tego świata, i znowu: *Moje królestwo nie jest z tego świata*, co oznacza, że świat to m.in. obecne złe rządy/systemy (Jan 18:36).

Jeśli jednak zdecydujemy się pofatygować, by oddać swój głos wyborczy, to i tak nasz głos nic nie zmienia, a możemy poprzeć kogoś, kto przyczyni się do legalizacji praw, które nie są zgodne z Pismem Świętym. Skoro nie jesteśmy ze świata i mamy nadzieję niebiańskiego powołania, to nasze królestwo nie jest tym chwilowym, ziemskim, lecz wiecznym, niebieskim.

Należy zaznaczyć także, że to nie człowiek, lecz

Bóg Najwyższy ma władzę nad królestwem ludzkim i ustanawia nad nim, kogo chce – Dan. 5:21.

Dlatego dochodzimy do wniosku, że głównym obowiązkiem chrześcijanina jest unikanie wikłania się w sojusze ze światowymi systemami i poświęcenie się przygotowaniu do Królestwa naszego Pana. Wszyscy dobrzy obywatele powinni pragnąć pełnienia urzędu przez sprawiedliwych ludzi, ale sprawiedliwy rząd nie może zostać ustanowiony przez niedoskonałe jednostki. Nadzieja chrześcijan leży w biblijnym nauczaniu, że Chrystus Jezus, wielki Mesjasz, wkrótce ustanowi swoje Królestwo i zaprowadzi sprawiedliwość na ziemi.

Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja na ziemi, jak w niebie – Mat. 6:10

Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo otoi się na wieki – Dan. 2:44.

Redakcja